Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 171 Lwów, Niedziela dnia 27 Lipca 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie

…R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Na dworcach kolejow. 17 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Nie testament lecz program.

W ostatniem „Wyzwoleniu" ogłoszony jest list posła Stanisława Thugutta do wicemarszałka sejmu, posła Juljusza Poniatowskiego, w którym dotychczasowy prezes klubu parlamentarnego Z. P. S. L. wyjaśnia swoje stanowisko zajęte w czasie ostatniej akcji rekonstrukcyjnej i wyjawia swoje poglądy na politykę państwową i partyjną w chwili obecnej.

Wrogowie, ludzie, taniem partyjnictwem przeżarci do szpiku kości, upatrujący w tem swój zysk i tytuł do chwały, gdy rzecz uczciwa i czysta w Polsce ma się — ich zdaniem — rozbić i rozpaść, kraczą, że jest to „testament", że to klątwa rzucona przez twórcę stronnictwa na swoje dzieło, niechybna zapowiedź zatonięcia okrętu, porzuconego przez sternika.

Panowie, bardzo się mylicie; radość wasza jest mocno przedwczesna!

Krytycy ci i pretendenci do bliskiego — zdaniem ich — spadku w wszechstronnej swej krótkowzroczności nie są w stanie wznieść się do poziomu ponadpartyjnej, obywatelskiej, patrjotycznej troski, na którym poseł Thugutt zagadnienie stawia i na którym będzie musiało być rozwiązane. Stronnictwo, które wznosi się do ponadpartyjnych wyżyn, człowiek partyjny, który sprawy partyjne i własne traktuje z ogólnego punktu widzenia całości, daje tem niezbity dowód, że głęboko jest osadzony w glebie współczesności, z której lada podmuch wyrwać go nie będzie w stanie. Złodziej ze złodziejem układają się szeptem; sprawy łapówek, koncesyj i pozwoleń załatwia się po cichu. Człowiek uczciwy w sprawach czystych ma odwagę i nie wstydzi się mówić głośno i otwarcie.

Takim jest charakter listu posła Thugutta.

Założeniem jego jest, że położenie nasze jest bardzo ciężkie. „Położenie gospodarcze pogarsza się z dnia na dzień. Chłop mrze z głodu, tysiące robotników wyrzuca się codziennie na bruk. — W stosunkach międzynarodowych przespaliśmy kilka lat na miękkiem posłaniu mniej czy bardziej lichych traktatów i dzisiaj budzimy się z uczuciem grożącego nam niebezpieczeństwa". Na kresach stosunki są złe. Zapewne, wiele zmieniło się na lepsze, lecz w obecnej chwili „rzeczą najważniejszą jest nie tyle to, ile już przeszliśmy drogi, jak zagadnienie, ile nam tej drogi jeszcze pozostaje". W takich warunkach „nadewszystkiem górować musi interes państwa. W takich warunkach być wyłącznie opozycją nie można" ...opozycją? Przeciwko komu? Przeciwko rządowi, który i tak się ledwie trzyma na nogach, przeciwko państwu, które jest naszem państwem, czy przeciwko prawicy, która przy naszym sprzeciwie także nic zrobić nie może. W Polsce wszyscy chcą być opozycją, tylko nikt za nic nie chce przyjąć odpowiedzialności. Na miły Bóg, z samych przeczeń Polska nam nie urośnie!" Czyhają na nas wrogowie. A wobec tego stronnictwo musza złożyć „daninę moralną" na rzecz państwa. A że sejm „dotknięty jest stałą niemocą, która, jak się zdaje, trwać będzie aż do jego zgonu" — „trzeba wzmocnić rząd przez dawanie mu ludzi".

Poseł Thugutt zaznacza — zgodnie z tem, cośmy w związku z ostatnimi wypadkami pisali — że demokracja polska nie myśli rezygnować ze swego programu. „Polska wymaga wielkich i śmiałych reform" i dlatego „nie może być mowy o zaniechaniu walki". Nikt — a tem mniej poseł Thugutt — nie myślał o pakcie partyjnym na kształt Chjenopiasta, mającym na celu podzielenie się władzą. Nie było mowy o parlamentaryzacji rządu, stronnictwa nieskrępowane pozostałyby na swoich stanowiskach. A kooperacja ludzi powołanych do rządu miałaby na celu „wspólną linję ogólno-narodową w sprawach obrony państwa (wojsko i sprawy zagraniczne)". A o tem, że pos. Thugutt „nie przywiązywał żadnej wagi do zaszczytów i godności", wszyscy dobrze wiedzą.

Zaszły wypadki, dokładnie w swoim czasie przez nas opisane. Poseł Thugutt pisze otwarcie o opozycji, która od dłuższego czasu przeciw niemu na terenie klubu działała. Rzecz to — dodamy — normalna, a tem bardziej zrozumiała w wielkiem, niedawno — i nie zupełnie — skonsolidowanem stronnictwie. Władze naczelne stronnictwa — przedewszystkiem jego zarząd główny — mają obowiązek wyrównywać wszelkiego rodzaju różnice — od personalnych do zasadniczych. Nie wątpimy, że niebawem zostaną do tego powołane.

A nie ulega wątpliwości, że zadanie swoje spełnią. Państwowy punkt widzenia, przywiązanie do stronnictwa, „jednego z najbardziej ofiarnych i czystych", jak się pos. Thugutt wyraża, łączą wszystkich członków Z. P. S. L. Wspólność ta, której poseł Thugutt daje tak wzruszający i podniosły przykład, musi znaleść kształt widoczny. Organizacja musi stanąć na wysokości idei.

A wtedy ostatnie wydarzenia będą miały charakter burzy ożywczej i pożytecznej. Stronnictwo wyjdzie z nich skonsolidowane i wzmocnione.

W. J.

Jutrzejszy **„Kurjer Lwowski"** przyniesie:
10-ty artykuł z serji: „Lwów w magistrackiej niewoli"
pt.: **Syta aprowizacja i głodna ludność.**

Zmierzch bogów.

P. Korfantego wycofują z życia politycznego.

Warszawa 25 lipca. Tel. wł. (G.) P. Wojciech Korfanty zrzegnował z mandatu posła na sejm śląski. Rezygnacja ta nastąpiła pod presją towarzyszy z Chadecji. Albowiem udział p. Korfantego w wielkim przemyśle koliduje ze stanowiskiem Chadecji szczególnie obecnie w momencie walki przeciw 10-godziennemu dniu pracy.

—o—

Nominacja p. Skrzyńskiego nastąpi w niedzielę.

Warszawa 25 lipca. Tel. wł. (G.) Premjer Grabski odbył dziś dłuższą konferencję z p. Aleksandrem Skrzyńskim, kandydatem na ministra spraw zagran. Jutro premjer Grabski udaje się do Spały dla przedłożenia tej kandydatury Prezydentowi Rzeczypospolitej. Podpisania nominacji należy się spodziewać w niedzielę.

—o—

Prace komisji polsko-czechosłowackiej.

Ułatwienia dla turystów.

Kraków 25 lipca. W dniu 17 i 18 b. m. odbywały się w Nowym Sączu obrady komisji granicznej polsko-czechosłowackiej. W obradach ustalono tok prac delimitacyjnych na pozostałych odcinach granicy polsko - czechosłowackiej t. j. wzdłuż karpat wschodnich aż do Rumunji. Wobec faktu, że konferencja ambasadorów do tej pory nie powzięła decyzji w sprawie granicy spiskiej, decyzji, które mają wejść jako integralna część t. zw. protokołu jaworzyńskiego, obaj komisarze graniczni postanowili zwrócić się do swoich rządów z propozycją natychmiastowego wprowadzenia tych ustępów protokołu jaworzyńskiego, które wprowadzają szereg ułatwień w ruchu turystycznym wzdłuż granicy tatrzańskiej. W tym celu zostanie zwołaną do polskiego Cieszyna w dniu 28 bm. konferencja, w której wezmą udział oprócz obu komisarzy granicznych, przedstawiciele ministerstwa spraw wewn. i starostw pogranicznych obu państw oraz przedstawiciele ministerstwa dla Słowacji i województwa krakowskiego. (Pat.)

—o—

WYJAZD POSŁA THUGUTTA ZAGRANICĘ.

Warszawa 25 lipca. Tel. wł. (G.) Były prezes klubu sejmowego Zw. P. Str. Lud. poseł Thugutt dzisiaj wieczorem wyjechał na dwa miesiące zagranicę.

—oo—

Zmierzch prawicowego radykalizmu.

W mussoliniźmie włoskim i ultranacjonalizmie bawarskim widziała cała prasa prawicowa Europy nowe gwiazdy, zezłane przez Opatrzność na odrodzenie świata i zgbę znienawidzonej demokracji. Tymczasem w niedługim stosunkowo czasie przekonano się, że to nie były gwiazdy stałe, lecz meteory, wyrzucone z piekła namiętności ludzkiej, oślepiające naiwnych, chciwe krwi, pozbawione ideowego jądra. Prasa prawicowa Europy nie może patrzeć na tak rychły upadek tych sezonowych bogów i chc ałaby, aby jak najprędzej zapomniano o tem, co było szczytem jej marzenia.

Demokracja jednak, która pojawienie się ultraradykalizmu w Europie określiła jako chorob iwy wyprysk na skórze rozgorączkowanego skutkiem przeżyć wojennych społeczeństwa, — może z zadowoleniem skonstatować, że meteory, strawione żarem własnej namiętności, zapadają się w niepamięć i już nie będą niepokoić wyznawców sprawiedliwości i spokojnego współżycia między narodami.

Ostatnie masowe zebranie ultranacjonalistów bawarskich w Monachium było niejako finałem nacjonalno-socjalistycznej pieśni bojowej. Prąd ten, zrodzony w Austrji, zagnieździł się na ziemi bawarskiej i zapalił masy. Zjawił się Hittler, którego uznano za nowego Mesjasza niemieckiego nacjonalizmu i w wypadkach listopadowych widziano w nim przyszłego politycznego wodza Germanji.

I dziwna rzecz. Im bardziej spadała marka niemiecka, tem liczniejsi zwolennicy napływali do obozu Hittlera, tem więcej organów prasowych wyłaniało się na powierzchnię życia, tem bardziej krzykliwe były wiece i bardziej ostre rezolucje i bardziej wyzywające hasła. Z chwilą natomiast uregulowania waluty wyschły nagle tajne źródła dochodów, zmniejszyły się parady wojskowe i manifestacje, znikły gazety i broszury, spłowiały mowy i rezolucje przywódców. Posłowie ultranacjonalistyczni, którzy w chwila h rozkwitu nacjonalizmu w pokaźnej liczbie wkradli się do sejmu bawars iego i Rzeszy, przyznasię dziś publicznie, że ani z Hittlerem, ani z jego ruchem nic wspólnego nie mają. Sam Hitler poli kutuje w twierdzy za grzechy, a ci, którym zapewnił mandaty, wypierają się go i jego haseł. Gdy Hitler wyjdzie z kryminału, nie zastanie zapewne ani jednego zwolennika nacjonalistycznego socjalizmu.

Drugi meteor, faszyzm, tak niedawno zachwalany przez naszych prawicowców, wpadł we własne sidła i nawet jego wódz, Mussolini, nie wróży mu już dłuższego żywota. Mowa, jaką „il Duce" wygłosił niedawno w Turynie, jest bardzo znamienna. „Nadszedł czas — mówił Mussolini — w którym wielcy fabrykanci muszą ponieść ofiary na rzecz pracujących. Faszyzm przez dwa lata zapewniał kapitalistom spokojny rozwój i pozwolł im powiększyć swoje dochody, dziś zaś we własnym interesie muszą s'ę oni zyskami podzielić z robotnikiem. Faszyzm, który fabrykantom podarował 300 miljonów lirów ze skarbu państ a, domaga się od nich pomocy i poparcia. Do walki z faszyzmem staje 17 grup opozycyjnych. Niebezpieczeństwo jest wielkie, albowiem zbliża się nowa liberalna fala, która mu grozi zniszczeniem. Kto wie, czy w najbliższych dniach nie zajdzie potrzeba wcielenia całej milicji faszystowskiej do szeregów armji".

Oto jak się kończy polit ka demagogji, namiętności, tanich haseł. Siła ideji zależy przedewszystkiem od momentu etycznego, który w uczuciu ma wprawdzie niewyczerpane źródło siły, ale trwałość jego zależy tylko od politycznego rozumu.

J. K.

U naszego sprzymierzeńca.

List z Rumunji.

Rozbita opozycja.— Rozruchy antyżydowskie.— Romanizacja przy pomocy— podatków.

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt w połowie lipca.

Fuzja stronnictwa narodowego rumuńskiego z chłopsk em obszarnictwem „zaranistów", zapowiedziana już oficjalnie przez komitety wykonawcze obu partyj, **rozbiła się w ostatniej chwili**, gdy przyszło do ułożenia zarządu zjednoczonego stronnictwa. Mianowicie narodowcy sprzeciwili się wydelegowaniu do zarządu prof. Stere z Besarabji z powodu jego zdecydowanie germanofilskiego stanowiska w czasie wojny. Natomiast zaraniści, a w szczególności besarabscy członkowie tego stronnictwa, uważają prof. Stere za bohatera narodowego, który za swoje przekonania narodowo-rumuńskie był więziony przez Rosjan i kategorycznie zażądali, aby z ich ramienia należał do zarządu zjednoczonych stronnictw. Na tem tle przyszło ostatecznie do zerwania rokowań. Okoliczność ta wzmocniła bardzo stanowisko liberałów, gdyż uważano tu ogólnie nowe zjednoczone stronnict. za najpoważniejszego kandydata (obok gen. Avarescu) do objęcia spadku po rządzącem dziś stronnictwie, tak zaś wobec rozbicia opozycji liczą liberałowie, że długo jeszcze utrzymają się u steru.

W ostatnich czasach przyszło tu znowu do **zaburzeń antysemickich.** Zaczęło się w **Siedmiogrodzie**, gdzie młodzież akademicka w kilku miejscowościach wszczęła ekscesy. Między innymi zatrzymywano pociągi w szczerem polu między stacjami i zmuszano wszystkich pasażerów żydów do opuszczenia pociągu.

W Czerniowcach znowu zaczęło się od czyszczenia ogrodu miejskiego od żydów, następnie przyszło do poważnych bójek na ulicach, przy których byli ciężko ranni po obu stronach. Dopiero energiczne zarządzenia władz centralnych które wysłały do Czerniowiec specjalnego delegata, położyły kres zaburzeniom.

W Czerniowcach romanizacja poczyniła bardzo znaczne postępy. Ludność jest wprawdzie w większości swej żydowska i posiada znaczny odsetek Niemców, Polaków, Rusinów, a teraz też Rosjan, ale żywioł rumuński wzmocnił się znacznie od czasu przyłączenia do Rumunii. Na zewnątrz zaś mają Czerniowce wygląd miasta czysto rumuńskiego, gdyż wszystkie szyldy i wywieszki, do niedawna jeszcze przeważnie niemiecko-rumuńskie, dziś są czysto rumuńskie. Stało się zaś to nie wskutek zarządzenia ze strony władz, ale sposobem czysto **fiskalnym.** A mianowicie zaprowadzono podatek od szyldów i wywieszek, przyczem napisy w języku rumuńskim obłożono nieznacznym podatkiem (100 lei), wszystkie zaś napisy w innych językach opodatkowano bardzo wysoko (8.000 lej). I jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w ciągu kilku dni znikły wszystkie obce napisy, zostały zaś tylko rumuńskie. Trzeba przyznać, że sposób bardzo pomysłowy i skuteczny.

M. N.

KONWENCJA KOLEJOWA Z ROSJĄ.

Warszawa 25 lipca. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 bm. ratyfikowała umowę kolejową z Rosją. Podstawą konwencji jest międzynarodowa konwencja berneńska. Jako inowację w stosunkach kolejowych konwencja wprowadza periodyczne zjazdy przedstawicieli kolei. Art. 20 przewiduje sąd polubowny, co jest pierwszym wypadkiem w konwencjach międzynarodowych, zawieranych przez S. S. S. R. (Pat.)

Z TEATRU.

TEATR MAŁY: „EDUKACJA BRONKI". KOMEDJA W 3 AKTACH STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO. — WYSTĘP GOŚCINNY MARJANA JEDNOWSKIEGO.

Komedja ta, która powstała przed 17 laty, jest skrzyżowaniem melodramatyzującej mieszczańskiej sztuki franouskiej z problemowym dramatem skandynawskim; zresztą poważniejszą jest od miana, które jej nadano. Całość, dobrze zrobiona, przystosowana została do warszawskiego gruntu. — Gasnące światełko naturalnej szczerości, uczucia, dobroci — zobaczymy, że egoistycznej — na wielkomiejskiem uperfumowanem śmietnisku. To melodramat. A problem zalatuje, niezbyt zresztą mocno, ibsenowska „Nora": Bronka poświęca się, oddaje się bankierowi Meergoldowi, by zdobyć pieniądze dla kochanego nadewszystko Olesia, a ten nietylko że nie docenia jej ofiary, ale wogóle organicznie nie potrafi jej odczuć. Tu kres jej miłości, a początek edukacji.

Jest w tej sztuce moment psychologicznie i teatralnie świetny: Bronce, wzgardzonej, odrzuconej wyznajeBoresza swą miłość: bardziej wzrokiem, gestem, niż słowem, na które nie śmie, wstydzi się zdobyć. I tu się ukazuje perspektywa upokorzeń, cierpień, stopniami, prowadzącymi w dół bez końca. Lecz rzecz dziwna: niema przejścia od stopnia do stopnia, niema kontaktu między ludźmi. Człowiek odczuwa i rozumie tylko siebie samego. Najgłębsze cierpienie doznane, nie otwiera oczu na ból, zadany drugiemu. Ofiara jest równocześnie najokrutniejszym despotą. Bronka, odtrącona przez Olesia, jest tem dla Boreszy, czem Oleś był dla niej: depce po jego duszy, gasi światełko, które się w duszy tej tliło.

A teraz gra. Zespół — niekoniecznie harmonijny — gier poszczególnych przyrównać można do sadu — w tym wypadku bardzo niejednolitego. Rozmaite są tam gatunki drzew i owoce w różnych stadjach dojrzałości. Są rumiane szlachetną dojrzałością; są cierpko zielone, rosnące gdzieś w kącie koło płotu, pozbawione słońca.

Grze Jednowskiego należy się bezsprzecznie epitet dojrzałości szlachetnej a młodej, z której nie zeszła jeszcze rosa świeżego poranku. Złożyły się na nią grunt sztuki i słońce, serce artysty. Jest ta gra dzieckiem jednego i drugiej, pochodzącem od nich, podobnem do nich a niezależnem. Nowy organizm kapryśny a logiczny. Różne w nim grają barwy; raz jedna, to znów druga mocniej narzuca się oku, lecz wszystkie, w rozmaitem natężeniu, czasem tak zwiewne, że wydają się nieobecnemi, współistnieją, tworzą żywą i zmienną całość.

Konkretnie: Jednowski stworzył postać pieczeniarza, zbankrutowanego szlachcica, pół-przyjaciela, pół-lokaja swoich jeszcze niezbankrutowanych przyjaciół-protektorów z pośród złotej młodzieży. Świetna charakteryzacja: twarz obrzękła, znużone oczy, swobodne a nieśmiało uprzedzające gesty i słowa, produkty szeregu długich dni i nocy, spędzonych w towarzystwie kilku co najmniej grzechów głównych — i w gruncie upokarzającej, a pozornie równouprawnionej sytuacji towarzyskiej. — Świetna kreacja, pełna dyskrecji. Boresza jest na krawędzi wydarzeń — i tak go grał Jednowski.

Nie było w przedstawieniu perspektywy — towarzyskiej. Tak się złożyło, że złoci młodzieńcy znacznie mniej mieli połysku od bankruta, który wydawał się być — nie ich protegowanym, lecz protektorem. Hrabia przypominał arcyzacną postać dickensowską: dorożkarza Mr. Barkis z Dawida Copperfielda. P. Radomyski uszedłby co biedy jako względnie elegancki — a nadmiernie hałaśliwy — subjekt galanteryjny w wojewódzkiem mieście (40—50 tysięcy mieszkańców). Rymwid — to była wizja arystokraty w okolicy, której nie dotknęła jeszcze noga galicyjskiego hrabi (czy jest jeszcze taki zakątek?). — P. Hierowski (Oleś) nie wyzyskał dostatecznie swoich doskonałych warunków; miał momenty — zwłaszcza gdy o grę oczu idzie — zupełnie martwe, bez wyrazu. Bardzo dobre epizody pp. Kwiatkiewiczowej (trochę niewykończony) i Rasińskiej.

P. Łozińska (Bronka) ma w grze żywość, szybkość, przezroczystość i prostotę strumyka. Była bardzo miła i podobała się.

Włodzimierz Jampolski.

O polsko-żydowską ugodę.

Głos żydowskiego polityka.

Artykuł drugi polityka żydowskiego, p. Judaeusa, podobnie jak i pierwszy, jest odźwierciedleniem poglądów autora i ilustracją stosunków, lecz nie stanowi oczywiście ostatniego słowa w tej sprawie, mimo że niektóre wywody autora — jak i zasadnicza ich nuta — mogą wzbudzić sympatyczny odzew.

W rozpoczętej dyskusji chętnie przedstawicieli innych poglądów dopuścimy do głosu.

Red.

Dwie tezy. Społeczeństwo żydowskie w Polsce jest w przeważnej swej większości owiane duchem narodowo-żydowskim Z hasłami asymilacyjnemi nie można dziś iść w masy.

Narodowo-żydowskie to jednak nie syonistyczne. I tę różnicę należy podkreślić. Wielka część jest całkiem świadoma tej różnicy — i jest wrogo usposobiona wobec sjonizmu i politycznej działalności sjonistów (Folkiści, Bundowcy). Inna jednak część społeczeństwa, politycznie nieuświadomiona i niesamodzielna, czuje się narodowymi żydami — i są bezwiednie „sympatykami“ sjonistów, którzy przodują i fanatyzmem i dobrze zorganizowanym aparatem agitacyjnym. Wy tarczy jednak silniejszy prąd agitacyjny skądinąd, aby tę plejadę odciągnąć od sjonistów, których ideologja w konsekwencjach swych jest im obcą. Narodowo indyferentnymi — dla asymilacji jednak zupełnie niepodatnymi — są ortodoksi (żydowscy klerykali), którzy kładą nacisk na moment religijny, a są zażartymi przeciwnikami syonistów. Niewielka dziś część żydów-Polaków — to ludzie, religijnie indyferentni, o prawdziwie polskiej i europejskiej kulturze — szczerze oddani idei polskości i ojczyźnie. O szczerości ich wątpią jedynie nacjonaliści p obu stronach. Stracili jednak zupełnie polityczny wpływ na masy. Należy j szcze wspomnieć o poalej sjonistach (narodowi socjaliści), których ro łam na znikomą komunistyczną lewicę i prawicę (w r. 1921), doprowadził do politycznego bankructwa, z chwilą, gdy prawica zaczęła uprawiać oportunistyczną politykę i poszła w arendę syonistycznej burżuazji, a nawet brała oficjalnie udział w syonistycznym kongresie w Karlsbadzie.

Tylko syoniści (i polscy nacjonaliści) wmawiają sobie i drugim, że ten silny prąd narodowy w społeczeństwie żydowskim jest sjonizmem i wyciągają stąd konsekwencje dla swoich aspiracji mandatowych. Popełniają błąd myślowcy w logice znany jako: quaternio terminorum. W gruncie rzeczy ogromna i przeważająca część społeczeństwa żydowskiego szczerze pragnie zgodnego współżycia z Polską i lojalnej pracy dla **polskiej ojczyzny.** Z ziemią polską są silnie złączone ich interesy, ich życie rodzinne i ekonomiczne, a nawet ich rozwój kulturalny i w umysłowości ich dzieje przeszło 7 wieków, przeżyte z polskim ludem na polskiej ziemi, są silniejsze niż historyczne przeżycia z przed 2000 lat.

Palestyna jest dla nich oderwanem pojęciem, majakiem, z którym się nie łączą żadne konkretne wrażenia ni uczucia. Ale gdy wspomnisz Polskę, to w myślach pow tają przecie konkretne, jasne widzenia i tego miasteczka, w którym się rodził, i tych pól, łąk i lasów, i tych rzek i tych ludzi, wśród których wyrósł i żył i żył się, a w uszach dźwięczą słowa polskiej mowy, którą od pierwszego zarania życia słyszał — i mówił. Zna Wisłę — ale nie zna Jordanu, zna Warszawę — a nie Jerozolimę — zna nasz buk i dąb — a nie cedry na Libanowie. Palestyna — to dla niego — o ile zna geografję — najwyżej figura geometryczna na mapie — albo pojęcie urojone. Palestyna ma znaczenie takie jak Ameryka, Argentyna — jako kraje, gdzie można szukać nowych możliwości zarobkowania — Ale gdy wybór między Palestyną a Ameryką, wybiera raczej tę ostatnią, jak uczą dzieje ostatniej (i poprzednich) emigracji.

I dlatego nikt nie myśli o zlikwidowaniu w Polsce swych warsztatów pracy, fabryk, przedsiębiorstw handlowych, sprzedaży domów i ziemi, aby wynieść wszystko wraz z sobą do Palestyny. (jak n. p. Niemcy w Poznańskiem). Tu chcą żyć i pracować i dobrze rozumieją, że dziać się to może tylko przy szczerej zgodzie z Polakami i przy pełnem, bezwarunkowo lojalnem uznaniu i ukochaniu polskiej ojczyzny. Bo w gruncie rzeczy uważa się taktykę i politykę sjonistów za szkodliwą. Ideologja sjońska jest szkodliwą, bo wytwarza pojęcie obywateli na wypowiedzenie (a więc drugiej klasy). Nie może być dobrym obywatelem ten, kto uważa Polskę za hotel, w którym czasowo i przejściowo się mieszka — Obojętnem jest, dlań jak urządzony jest ten hotel, czy mury są silne — porządnie i czysto utrzymane, czy cały gmach jest piękny i czy się ostanie. I tak się go pewnego dnia opuści — aby zamieszkać we własnej — Palestynie. Sjonizm wymazuje z umysłowości żydowskiej — pojęcie polskiej ojczyzny. A większość żydostwa stoi nie tylko na gruncie państwowości polskiej — **ale i polskiej ojczyzny.**

Te nastroje należy wyzyskać. Prawda, że w społeczeństwie żydowskiem panuje rozgoryczenie (i słusznie) z powodu krzywdzącego ich traktowania jako obywateli minoris generis. Uważam, że takie instytucje, jak numerus clausus z pajdokracją uniwersytecką, przymusowe świątkowanie przez dwa dni w tygodniu, antysemickie nastroje niektórych władz i szkół, specjalna śruba podatkowa względem żydów i t. d. to były i są niepotrzebne i szkodliwe drażnienia żydowskiej ludności i zachwianie w niej przekonania o praworządności Rzeczypospolitej. Państwu żądnej nie przyniosły korzyści a dały tylko żer dla sjońskiej agitacji.

Żydzi chcą nie przywilejów wypływających z traktatu o mniejszościach narodowych ale ptaw obywatelskich z konstytucji Rzeczypospolitej i czekają tylko z utęsknieniem na zbawcze słowo zgody.

I polska racja stanu wymaga, ażeby tę bądź co bądź zamożną, pracowitą, produktywną i kulturalną ludność żydowską pozyskać dla państwa — a nie odstręczać. Nie gnieść i nie uciskać przemysłu i handlu żydowskiego, bo każda fabryka żydowska, każdy dom żydowski, każdy warsztat żydowski na ziemiach polskich — zwiększa bogactwo narodowe polskie.

W sprawach autonomji kulturalnej będzie bardzo łatwo można dojść do porozumienia drogą wzajemnych ustępstw. Polska racja stanu to nie racja rozwydrzonych klik politycznych i racjonalistów.

Polska racja stanu wymaga, by sprawy mniejszości narodowych jak najrychlej załatwić. A sprawa mniejszości narodowej żydowskiej najłatwiejszą jest do rozwiązania. Rozsiani po wszystkich ziemiach, przeważnie po miastach Polski — nie mają żydzi żadnych aspiracji terytorjalnych i nie grawitują ani do sąsiada na wschodzie, ani do tego na zachodzie. Iredenta żydowska jest wykluczoną Iembardziej wymaga racja państwowa by skonsolidować ich z Polską — bo są naturalnymi sojusznikami Polaków, jak nienaturalnym był blok wyborczy mniejszości narodowych z pod 16 czy 17. Polska racja stanu wymaga, aby żydzi z dumą mogli powiedzieć: cives Poloni sumus.

Judaeus.

Z posiedzenia Senatu.

Przedłużenie sesji do 29. bm. — Dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach i ustawą językową, — Stanowisko sen. Limanowskiego.

Warszawa, 25 lipca.

Sen **Lubieński** referował sprawę konwencji sanitarnej między Polską a Łotwą. oraz uzupełnienie artukułu 20 konwencji handl. między Polską a Francją.

Sen. **J. Nowak** referował ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego między Polska a Danią tudzież Polską a Islandją. Wszystkie ustawy o ratyfikacji powyższych 4 umów przyjęto bez zmian.

Po referacie sen. **Kasperowicza** przyjęto ustawę o odstąpieniu Puławom gruntów w lasach państwowych na cmentarz grzebalny.

Sen. **Bojanowski** (Z. L. N.) referował ustawę o uregulowaniu stosunków celnych.

W dyskusji zabierali głos: sen. Thullie, sen. Buzek, wiceminister Klarner, sen. Misiołek (PPS.), sen. Średniawski.

Sen. Bojanowski jako sprawozdawca polemizuje z wiceministrem Klarnerem.

W głosowaniu wniosek komisji o skreślenie punktu a) w artykule 7 odrzucono a natomiast przyjęto poprawkę sen. Buzka, aby zakaz wywozu obejmował cukier i produkty nierolnicze.

Również przyjęto wniosek sen.: Buzka i Zubowicza, w myśl którego rządowi niewolno ustanawiać zakazu przewozu, wolno jednak rządowi ustalać zakaz przewozu, o ile bezpieczeństwo publiczne i względy sanitarne tego wymagają. Z tymi poprawkami uchwalono całą ustawę.

Po referacie sen. Smólskiego, przyjęto z poprawkami projekt ustawy o dalszym wstrzymaniu eksmisji dzierżawców na kresach wschodnich.

Przyjęto bez zmian, po referacie sen. Kasznicy ustawę o zniesieniu rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej o zmianie ordynacji miejskiej dla 6 wschodnich prowincji b. monarchji pruskiej.

Z kolei sen. Karnicka przedstawiła ustawę o środkach prawnych przeciw orzeczeniu państwowych władz szkolnych. Ustawę przyjęto wraz z kilku poprawkami.

Sen. Popowski omawiał ustawę o poborze przez Skarb akcji emisyjnych.

Ustawę przyjęto z jedną tylko poprawką, dotyczącą zmiany terminu 1 lipca na 1 sierpnia.

Następnie Senat przystąpił do głosowania nad ustawą o pełnomocnictwach. Przyjęto zmianę zaproponowaną przez komisję senacką a więc punkt dotyczący ograniczenia świąt i punkt dotyczący ustalenia praw własności dóbr żywieckich i Włoszkowic.

Przyjęto bez zmian ustawę o zawieszeniu mocy obowiązującej ustawy o opiece społecznej oraz ustawę w przedmiocie wolnego obrotu handlowego między b. dzielnicą pruską a innymi dzielnicami, ustawę o popieraniu przemysłu ludowego, ustawę o zmianach niektórych przepisów o opłatach stemplowych i komunalnych oraz ustawę o opłatach portowych i morskich.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji o 3-ch ustawach językowych.

Sen. **J. Nowak** referował ustawę szkolną.

Sen. **Kasznica** referował ustawę o języku władz administracyjnych.

Sen. **Dobrucki** referuje ustawę o języku urzędowym w sądownictwie, urzędach prokuratorskich i notarjalnych. Komisja senacka wprowadza zmiany. że ustawa ma wejść w życie nie 1 październik lecz 1 kwietnia 1925.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos sen. **Czerkawski** (Kl. ukr.)

Dalej minister W. R. i O. P. p. Miklaszewski, który oświadczył między innymi. że twierdzenie jakoby rząd polski wystąpił z tymi ustawami pod presją zagranicy, jest nie zgodne z prawdą.

Zabrał głos sen. **Limanowski** (PPS.) i w imieniu swego klubu oświadcza, że solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem zajętem przez PPS. przy dyskusji nad omawianiem ustawy w Sejmie.

Na tem posiedzenie przerwano.

Następne jutro o godz. 10 rano. (Pat.)

Warszawa 25 lipca. Tel. wł. (G.) Dzisiaj wieczorem po posiedzeniu senatu zebrał się konwent senjorów. który zdecydował, że do soboty senat nie może skończyć swych prac. wobec czego dalsze posiedzenia odbędą się w następnym tygodniu, jednak tylko w poniedziałek i we wtorek.

—oo—

UKŁAD JAPOŃSKO - ROSYJSKI.

Londyn, 25 lipca. Pisma donoszą. że nowy rosyjsko-japoński układ zawiera następujące postanowienia: 1) podjęcie stosunków dyplomatycznych. 2) opróżnienie północnej części Sachalinu, 3) podpisanie układu handlowego. 4) zobowiązanie się do zaprzestania wszelkiej propagandy politycznej, któraby mogłaby szkodzić wewnętrznej polityce drugiego państwa i 5) udzielenie Japonii koncesji na Sachalinie północnym. (Pat.)

Nowe egzekucje w bolszewji.

Stracenie 5-ciu Polaków w nocy dn. 5. bm.

Warszawa 25 lipca. Tel. wł. (G.) Z Mińska donoszą: W nocy dnia 5 bm. dokonano egzekucji nad 5 Polakami a mianowicie straconoWojnę-Dubrowskiego, Rewkowskiego, Leonowicza, Antoni Iwanowskiego i Marję Zaborecką. Egzekucję wykonano w ten sposób, że ustawiono skazańców na brzegu rowu i kolejno strzelano do każdego ze skazańców. Ponieważ padali od pierwszego strzału a nie zawsze byli ugodzeni śmiertelnie, przez dłuższy czas trwali w agonji. Dających znaki życia zasypywano piaskiem. Przy egzekucji nie było lekarza, któryby stwierdził zgon tych nowych ofiar bolszewickich.

—o—

Konferencja londyńska.

Londyn 25 lipca. Wspólne posiedzenie przewodniczących delegacji a także komisji pierwszej, odbędzie się w poniedziałek rano, zaś plenarne posiedzenie w poniedziałek popołudniu.

Jest bardzo prawdopodobne, że do tego czasu komisja trzecia będzie mogła przedstawić już wykończony referat. Dziś dawała się wyczuwać pewna konsternacja z powodu krytyki z jaką w sferach bankowych spotkała się koncepcja pożyczki.

Z punktu widzenia praktycznego konferencja a właściwie jej komisje ukończyły już swe prace. Obecnie zadanie konferencji polegać będzie na uzgodnieniu sprzeczności o charakterze politycznym. (Pat.)

Londyn 25 lipca. Większość dzisiejszych dzienników wypowiada dość pesymistyczny pogląd na dotychczasowe wyniki konferencji londyńskiej, podkreślając szczególnie fakt, że komisja nie powzięła żadnej uchwały w stosunku do kwestji pożyczki niemieckiej. (Pat.)

Londyn 25 lipca. Rzeczoznawcy prawniczy francuscy i angielscy uznali za potrzebne zaproszenie Niemiec na konferencję londyńską, aby wysłuchać ich zdania co do niektórych sposobów zastosowania planu Davesa. (Pat.)

Londyn 25 lipca. Według „Evening Standar" Mac Donald przed odroczeniem parlementu złoży w Izbie gmin deklarację dotyczącą konferencji angielsko-rosyjskiej. (Pat.)

Berlin 25 lipca. Przybyła tu komisja sojusznicza, mająca wykonywać kontrolę wojskową w Niemczech. (Pat.)

Zasłona zapomnienia i zgody.

Wrażenie przemówień obrońców — Przed zakończeniem procesu o tragiczne zajścia listopadowe.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kraków, 24 lipca.

Dzień dzisiejszy wypełniły przemówienia obrońców. Przemawiali poseł Lieberman, dr. Bogdani, senator Zubowicz i dr. Bross. Wszystkie przemówienia stały na wysokim poziomie tak co do konstrukcji, jak i argumentacji, toteż znajdywały chętnych słuchaczy, wywołując silniejszymi ustępami żywe wrażenie i zainteresowanie.

ZAKOŃCZENIE PRZEMÓWIENIA P. LIEBERMANA.

Pierwszy zabiera głos pos. Lieberman i wygłasza zakończenie swego wczorajszego przemówienia. Omawia w dalszym ciągu **dzień krwawych zajść**, w którym wyładowały się nagromadzone w powietrzu fale elektryczności skutkiem pruskich metod w przeprowadzaniu zakazu zgromadzeń. I w dniu tym nie zrobiono w dalszym ciągu niczego dla złagodzenia groźnej atmosfery. Przeciwnie, p. Kiernik działał i kazał działać w myśl zasady **„niech wszystko ginie, byle autorytet urzędnika był uratowany"**.

Robotnikom, zdążającym pod dom robotniczy, zgotowano **zasadzkę**: p. wojewoda kazał przepuszczać zorganizowanych robotników do domu robotniczego, a kordon policji nie chciał ich przepuszczać, zatrzymując ich kolbami karabinów. A teraz oskarza się ich o gromadzenie się mimo zakazu...

Z kolei rozprawia się poseł Lieberman z zarzutami, jakoby wypadki krakowskie były zamachem, przygotowanym przez P. P. S. I wykazuje legalne drogi, któremi zawsze P. P. S. kroczyła, wskazuje na państwowo-twórczą pracę P. P. S. w okresie powstania i groźnych chwil Polski, — wykazując, iż gdyby P. P. S. chciała myśleć o zamachu, miała wiele innych sposobności i nie byłaby go robiła w Krakowie, na ul. Dunajewskiego. — P. P. S. brzydzi się krwią i mimo, że krew robotnicza stale jest przelewana, **pozostaje i pozostanie na legalnych drogach walki.**

Następnie broni p. Lieberman oskarzonego posła Stańczyka i wykazuje, że zbrodnię, jaką zarzuca się pos. Stańczykowi, jest fakt, iż krytykował zarządzenia władz. A któż inny, jeśli nie poseł, powołany jest do krytyki zarządzeń władz? Gdyby miano posła Stańczyka za to ukarać, zagrożony byłby poseł w swej działalności. Na to zwraca p. Lieberman przysięgłym uwagę.

Na końcu apel: **Rzućmy zasłonę na to, co się stało**, doprowadźmy do zapomnienia, abyśmy wspólnemi siłami mogli iść do lepszego jutra. — Wyrok skazujący mógłby wywołać dalsze zarzewie walk, a nam trzeba nie jątrzenia, lecz spokoju. Stoją przed sądem nie zbrodniarze, lecz ludzie codziennej pracy, których nerwy są silnie licznemi przejściami zszargane, a jeśli się objektywnie oceni stan rzeczy, trzeba ich zrozumieć i dać im nie słowa potępienia, które ich na długie lata zamkną w lochach więziennych, **lecz słowa miłości i przebaczenia.**

PRZEMÓWIENIE Dr. BOGDANIEGO.

Drugi zabiera głos dr. Bogdani, omawiając **stan faktyczny zajść.** I jeszcze raz przesuwa dr. Bogdani szereg obrazów, wykazujących nieudolną działalność władz, wciągnięcia na ulicę wojska, którego nadużyto w walce przeciwko robotnikom. Dr. Bogdani omawia w dalszym ciągu kolejność zajść, wykazującą, kto atakował i bezczynność, z jaką powołane władze przypatrywały się rozlewowi krwi.

I przypomina dr. Bogdani 18 zamordowanych robotników, **o których nagle tu na sali zapomniano.** A powtarzając słowa jednego z oskarzonych, iż gdzie są zamordowani są i mordercy: pyta: **gdzież są mordercy? Dlaczego o nich zapomniano?**

Prowokowano tłum, doprowadzono go do ostateczności, zabroniono mu porozumienia się, aż w końcu, po tajemniczym pierwszym strzale, pada salwa policji i na ulicy ginie trzech robotników... A teraz mówi się o „rewolucji", o „zamachu stanu".

Z kolei zajmuje się dr. Bogdani oskarzonymi, wykazując, jak dostawali się oni na ławę oskarzonych. Na tle zajść załatwiały rozmaite indywidua porachunki osobiste, robiąc donosy do władz. I aresztowano wszystkich. Jedni potrafili wykazać swe alibi, 57 zaś doprowadzono na salę rozpraw. Część ich widziano z karabinem, lecz w rozmaitych porach, inna część zaś przechwalała się przed zmianami i na tem oparto oskarzenie.

I woła dr. Bogdani o **zapomnienie, o złagodzenie antagonizmów i zasłonięcie tej smutnej karty z dziejów Polski**, kończąc słowami **„niech na grobach zakwitną kwiaty"**.

SENATOR ZUBOWICZ.

woła również o rozwagę i opamiętanie. Proces stał się walką dwóch obozów, nie należy tej walki potęgować, należy ją uspokoić. Podnoszono na sali, iż skazanie obwinionych leży w interesie państwa i społeczeństwa! Nie! — Polska pragnie spokoju, a nasz stosunek wobec zagranicy i wersyj o „białym terrorze" również nie woła o wyrok.

Niech werdykt wasz, panowie przysięgli — stworzy pole do harmonji i współpracy, niech nie będzie nowej nienawiści, niech w lochach więziennych nie pokutują męczennicy, w których sercach żyć będzie żal i nienawiść. To, jak się proletarjat krakowski zachował po krwawych zajściach, że opanował się, drżąc z strasznego wrażenia i wrócił spokojnie do pracy, wskazuje, iż jest to element dobry, nie przewrotny i że należy wziąć pod rozwagę jego rozgoryczenie i rozpacz, która go pchnęła do samoobrony. Nie są to rewolucjoniści i nie jako takich sądzić należy.

W. Leediger.

* * *

Kraków, 25 lipca. W 43 dniu rozprawy przemawia w dalszym ciągu adw. dr. Bross.

Obrońca dr. **Ringelstein** w przemówieniu swem również akcentuje, że grupa obwinionych, której broni, to także nie aktorzy, lecz statyści tej tragedji. Zaznacza, że strajku generalnego nie można uważać za kat antypaństwowy, gdyż miliony ludzi zmuszonych do prowadzenia walki klasowej o byt uważa prawo strajku za swa świętość.

Po przerwie przemawia obr. dr. **Heski**. Na wstępie polemizuje z wywodami prokuratora, podkreślając jednostronność i łzawy ton jego mowy, oraz z przemówieniem obrońcy poszkodowanych dra Szurleja, któremu zarzuca tendencje wsteczne, mimo kulturalnych pozorów. Oskarżyciele nie umieli — zdaniem dr. H. — oświetlić w sposób objektywny zajść listopadowych. Wbrew głosom oskarżycieli, skłonny jest uważać akcje robotniczą „za ratowanie państwa, któremu groził pożar" Niesłusznie oskarżano tu P. P. S., która wprawdzie czci swe ideały partyjne, zawsze jednak gotowa oddać państwu co mu sie należy

(AW.)

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH I POLSKI.

Warszawa 25 lipca. Tel. wł. (G.) Termin rozpoczęcia konferencji ministrów spraw zagraniczn. państw bałtyckich i Polski przesunięty został z d. 16 sierpnia na dzień 22 sierpnia. Konferencja skończy się dnia 24 sierpnia, poczem minister Skrzyński, który już tu będzie reprezentował Polskę, uda się wprost do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów.

KONIEC NIEDOSZŁEGO STINNESA.

Warszawa 25 lipca. Tel. wł. (G.) Jedno z popołudniowych pism warszawskich podaje następującą wiadomość: Spółka Akc. Wydawnicza, która wydaje w Warszawie „Echo Warszawskie" przeżywa ostry kryzys. Kierownictwo Spółki stanowi Komitet Wykonawczy, w którego skład wchodzą p. Przeorski, Iwowianin, dyrektor Tow. przemysłowo-górniczego, występujący z ramienia b. ministra Szydłowskiego, witosowiec poseł Kowalczuk i p. Grodki ze Lwowa. Onegdaj Komitet Wyk. postanowił odsunąć p. Grodkiego od kierownictwa spółki, naznaczając na jego miejsce dra Włocha. P. Grodki zareagował w ten sposób, że udał się do Lwowa i zamierza zgłosić upadłość spółki, która jest zadużona na kilkaset tysięcy zł.

O ZMIANY TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-FRANCUSKIEGO.

Warszawa 25 lipca. Tel. wł. (G.) Wyjazd delegacji polskiej do Paryża, mającej przeprowadzić rokowania o zmiany w traktacie handlowym polsko-francuskim nastąpi dnia 27 b. m.

WYCIECZKA RUMUŃSKA.

Warszawa, 25 lipca. Dnia 28 bm. przybędzie do Polski wycieczka studentów i profesorów wszechnicy bukaresztańskiej w liczbie 70 osób. (A. W.)

—oo—

Po rozwiązaniu krakowskiej Rady miejskiej.

Jak z Warszawy donoszą interwenjowali u ministra spraw wewnętrznych Huebnera w sprawie rozwiązania Rady miasta Krakowa przedstawiciele wydziału samorządowego we Lwowie senator Kędzior (Piast), sen. Nowak i dr. Biały.

Minister spraw wewnętrznych Huebner odparł, że w sprawie tej zwołuje na środę konferencję, na którą między in. zaprasza sen. Kędziora, jako prezesa wydziału samorządowego we Lwowie.

Z Krakowa donoszą, że wojewoda Krakowski powołał już radę przyboczną komisarza rządowego m. Krakowa p. Wawrausza. Do rady tej powołano 36 osób, między temi wszystkich posłów i senatorów z Krakowa z wyjątkiem prof. Konopczyńskiego.

Dotychczasowi trzej wiceprezydenci zastępujący Komisarza i tworzący wraz z nim władzę wykonawczą, dalej pozostaną u władzy.

Zjazd Zarządu Związku Nauczycielstwa.

W dniach 19 i 20 lipca b. r. obradował w Zakopanem pełny Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, pod przewodnictwem prezesa senat. St. Nowaka. W obradach brało udział również kilku posłów i senatorów będących członkami Zarządu Głównego.

Wpierwszym dniu obrad sekretarz Gen. Zw. p. Tomczak przedstawił rozwój potężnej organizacji, skupiającej dziś 35.000 członków, pracujących na terenie całej Rzeczypospolitej. Związek otacza specjalną pieczą budowę szkoły powszechnej w Polsce, jej organizację, jak również ogólny rozwój oświaty narodowej. Ponieważ od walorów moralnych, intelektualnych i fizycznych nauczyciela zależy los szkoły polskiej, Zarząd Główny obok współdziałania w organizowaniu prawidłowego ustroju szkolnego walczy o stworzenie dla nauczycielstwa odpowiednich warunków pracy. Związek wydaje w Warszawie szereg pism pedagogicznych jak: „Głos Naucz.", „Pracę Szkolną", „Ruch Pedagogiczny", „Oświatę Pozaszkolną" i pisma dla dzieci „Płomyk" i „Płomyczek". Nadto poszczególne komisje w województwach i oddziały w powiatach drukują we własnym zakresie działania liczne pisma fachowo-pedagogiczne np. w Łodzi „Szkoła i Nauczyciel". w Cieszynie „Miesięcznik pedagogiczny", we Włocławku „Życie Szkolne" i wiele innych. Najwiekszem jednak dziełem obecnie najwięcej zaprzątającem uwagę Zarządu Głównego jest stworzenie wielkiego Sanatorjum dla chorych na gruźlice nauczycieli. Po sprawozdaniu skarbnika i komisji rewizyjnej odbyła się żywa dyskusja, w której brali udział pp. Sieńko, Robak i Patyna (Kraków), p. Czabanowski (Tarnopol), p. Zych (Poznań), p. Ochędalski (Łódź). Wyjaśnień udzielał referent i członkowie prezydjum pp. senator Nowak i poseł Smulikowski.

W drugim dniu obrad poświęconym sprawie budowy Sanatorjum wysłuchano referatu dyrektora „Domu Zdrowia" w Zakopanem będącego własnością Związku p. Malickiego, który nakreślił obraz zabiegów podjętych w celu zrealizowania olbrzymiego dzieła.

Budowa Sanatorium, którą wyprowadzono z fundamentów na zboczu Gubałówki przedstawia się wprost imponująco. Akt uroczysty poświęcenia rozpoczął prezes Związku senator Stanisław Nowak, podnosząc trudności, jakie trzeba było zwalczyć, aby przystąpić do budowy. Rząd nie przyszedł z żadną pomocą. z wyjątkiem pewnych ułatwień ze strony administracyi szkolnej. Mówca zakończył przemówienie apelem o nieustawaniu w działaniu.

Pan Patyna odczytał akt erekcyiny, zawierający krótką historję zrealizowania tej szczytnej idei, który wmurowano w fundamenty poczem ksiądz Humpola dokonał aktu poświęcenia

Imieniem Kuratorjum Okr. Szk. Krak. przemawiał Kurator p. Owiński, imieniem kuratora Lwowskiego p. dr. Tynelcki. Jako poseł okręgu przemówił imieniem P. P. S. i imieniem własnem p Czapiński. Nadto przemawiał poseł Malik (P. S. L.), inspektor nowotarskiego powiatu p. Urbański, dr. Kraszewski i reprezentant kuracjuszów dotychczasowego „Domu Zdrowia".

Następnie Zarząd Główny Związku podejmował gości i robotników zajętych przy budowie skromnym śniadaniem, poczem po gruntownej dyskusji nad aktualnemi sprawami szkoły powszechnej i nauczycielstwa i po przygotowaniu VI Zjazdu Delegatów, który odbędzie się w pierwszych dniach październ ka w Warszawie, dwudniowe ożywione obrady zamknięto.

KRONIKA.

Teatr Wielki.

Sobota „Żółty kaftan".

Niedziela „Bajadera", operetka w 3 aktach Kalmana, występ Elny Gistedt.

Poniedziałek „Księżniczka Olala", operotka w 3 akt. Gilberta. Występ Elny Gistedt.

Teatr Mały.

Sobota i niedziela „Edukacja Bronki" — występy Jednowskiego.

Poniedziałek „Edukacja Bronki", występ Jednowskiego.

Kino „Marysieńka". Dziś: „Teodor Herzl".

Kino „Kopernik" dziś „Z życia zakulisowego", dramat w 6 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Wielki turniej miłości".

Kino CHIMERA. Od dziś: „Tajemnica śmierci", dramat senzac. (G. Welker i Joe Deebs).

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł w 66 r. życia, po dłuższej chorobie, Stefan Kossak, emerytowany prokurzysta Banku krajowego a ostatnio kierownik m. Zakładu zastawniczego. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem — był synem znakomitego artysty malarza, Juljusza Kossaka a bratem znanego zaszczytnie batelisty, Wojciecha Kossaka. — Pogrzeb dziś o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. św. Zofji 25.

— **Zarząd Związku inwalidów woj. Rzpltej koło Lwów** donosi: W dniu 27 lipca br. odbędzie się uliczna zbiórka **na rzecz wdów i sierót** po poległych inwalidach. Zwracamy się do ofiarnej P. T. Publiczności, by choć najdrobniejszym datkiem przyczyniła się do ulżenia niedoli tychże. Chętne Panie prosimy o udział. Puszki na zbiórkę podjąć można w lokalu Związku — Ossolińskich 11 od godz. 8 rano.

— **Komunikacja bezpośrednia Lwów-Wiedeń.** Dyrekcja P. K. P. donosi: Począwszy od 25 lipca aż do 31 sierpnia włącznie uruchamia się kurs wagonu I i II. kl. dla komunikacji bezpośredniej między Lwowem i Wiedniem pociągami pospiesznemi nr. 301 i 302. Wspomniane pociągi łączą się w Dziedzicach z pociągami pospiesznemi nr. 107 i 108 zapomoca pociągów osobowych nr. 121 i 122 kursującemi między Krakowem i Dziedzicami. — Rozkład jazdy powyższego kursu jest następujący: Lwów odjazd 10.10, Kraków przyjazd 16.25, odjazd 17.45 Dziedzice, przyjazd 20.1!, odjazd 21.08, Wiedeń 6.15. — Z powrotem — Wiedeń odj. 22. 55, Dziedzice, przyjazd 7.10, odjazd 8.19, Kraków, 10.40, odjazd 13.15, Lwów, przyjazd 19.05.

— (t) **Strajk pracowników młynarskich.** Z powodu zapowiedzianej redukcji robotników niekwalifikowanych w młynie firmy Jedlin, mieszczącego się przy ul. Janowskiej l. 115, wstrzymali się od pracy wszyscy pracownicy tego młyna z żądaniem pozostawienia towarzyszy nadal przy warsztacie pracy.

— (t) **Czyżby nowy zamach?** We czwartek o godz. 11 w nocy, żołnierz pełniący służbę wartowniczą przy magazynie z amunicją na Cytadeli, zauważył, mimo panującej ciemności, trzech skradających się osobników. Kiedy po trzykrotnem wezwaniu osobnicy się w dalszym ciągu zbliżali, żołnierz oddał kilka strzałów. Ci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi, z których na szczęście żaden nie był celnym, poczem zbiegli w kierunku ul. Pełczyńskiej. Mimo natychmiastowych poszukiwań wysłanych na miejsce dwóch patroli policyjnych, które przeszukiwały przez całą noc okoliczne zarośla oraz poszukiwań wszczętych na własną rękę przez dowódcę 19 pp. p. pułk. Zulaufa, a prowadzonych przez cały dzień wczorajszy, żadnego ze sprawców dotychczas nie ujęto.

— (t) **Wielka kradzież na poczcie.** Woźny oddziału pieniężnego urzędu pocztowego Lwów II. Jan Kaślak, zam. przy ul. Traugutta l. 1, pobierał codziennie opłatę za pakunki a pieniądze przez cały dzień tym sposobem uzyskane wieczorem odprowadzał do kasy. Onegdaj kiedy jak wykazują obliczenia, suma pobranych przez niego kwot doszła do niezwykłej wysokości 300 zł. — zabrał pieniądze i ulotnił się.

Z całego świata.

Spisek polityczny w S. H. S. Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Białogrodu, że policja tamt. wykryła szeroko rozgałęziony spisek, na czele którego stał szef sekcji rosyjskiej jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych Taraszewicz. Rewizja przeprowadzona u niego wykryła, że przygotowywał on zamach na króla i Pasicza. Dotychczas niema urzędowego potwierdzenia tej wiadomości. (Pat.)

Podczas ćwiczeń 9 p. p. w Czechach ostrymi nabojami z tanku, został jednoroczny ochotnik Kotik zabity a kapitan Schesik ciężko ranny. Wdrożono śledztwo celem ustalenia winy wypadku. (Pat.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Gościnne występy p. E. Gistedt.** Teatr Wielki, gra dziś, po raz ostatni w sezonie operetkę „Żółty kaftan". Operetka ta schodzi z repertuaru ze względu na rozpoczynające się gościnne występy primadonny scen operetkowych Elny Gistedt. Pierwszym występem będzie kreacja E. Gistedt w „Bajaderze". Drugim występem w poniedziałek będzie operetka „Księżniczka Olala" Rolę swoją E. Gistedt urozmaici szeregiem atrakcji niewykonywanych dotąd w tej operetce.

Przez szkło powiększające.

NOWY ZAMACH NA MĘSKĄ PŁEĆ.

C. Valerius Filaccus pisał swego czasu, że na wybrzeżach morza Czarnego żył lud o dziwnych zwyczajach. Kiedy mianowicie żona powiła dziecko, wówczas mąż kładł się do łóżka i pielęgnował niemowlę. Podobny zwyczaj według Strabona panował wśród Celtów, a według Diadora sycylijskiego na Korsyce.

Nowsi uczeni odkryli, że ten sam zwyczaj przechowuje się po dziś dzień u ludów pierwotnych w Ameryce Pn., Brazylji, w Meksyku, w kraju Karaibów, w południowo-wschodniej Azji, w Indjach, w Afryce i na Kaukazie. Wszędzie tam po urodzeniu się dziecka kładą się mężowie do łóża albo na ziemi, i „pokutują" tak przez tydzień, by dać satysfakcję kobiecie za wszelkie przykrości i bóle porodowe.

Zdawałoby się, że my, ludzie XX wieku, jesteśmy wolni od podobnej manipulacji, ale uczeni nie śpią i chcą nam narzucić przestarzały już obowiązek żywienia i pielęgnowania dzieci po urodzeniu.

Oto „osławiony" Sternach wynalazł jakieś złośliwe „hormony", przy pomocy których samce szczurów i morskich świnek przemieniał na samice, wszczepiając im żeńskie gruczoły nasienne.

Lecz niek oniec na tem. Znalazł się drugi taki nazwiskiem Harms, profesor w Królewcu, który potrafi samca zmienić w samicę do tego stopnia, że dostaje piersi i może karmić mlekiem młode.

Obawiam się. że gdy coś podobnego zacznie się praktykować nal udziach. (a do tego już niedaleko), spadnie na nas obowiązek noszenia biustów, sznurówek i karmienia dzieci. Co za przyjemność chodzić w lecie z biustem, karmić dzieci i suszyć na sznurku pieluszki.

Ci uczeni zaczynają być nieznośni i gotowi dla reklamy narzucić nam wąsatym 24 godzinny dzień pracy wśród piekielnego wrzasku ślepego jeszcze noworodka.

Wynalazek ten uważam za najnowszy zamach stanu na płeć męską i przestrzegam wszystkich przed jego skutkmi. **(K.)**

„Z“ czy „zł“ („g“ czy „gr“)?

Zdawałoby się, że nie ma sie nad czem zastanawiać z punktu widzenia prawniczego. We wszystkich bowiem rozporządzeniach państwowych i ustawach z bieżącego roku używa ustawodawca w dziennikach ustaw R. P. konsekwentnie jedynego skrótu „zł“ na oznaczenie złotego, a „gr“ dla groszy. Spostrzegawczy wyrok obywatela Rzeczypospolitej zauważa atoli na banknotach 5- i 10-złotowych inne skrócenia, bo złotego oznacza tam „Z“.

Skoro zatem na banknotach widnieje „Z“ na oznaczenie w skróceniu złotego, musiał ustawodawca w swoim czasie mieć zamiar w ten sposób skracać nazwę polskiej jednostki monetarnej. Tyle ma do powiedzenia prawnik.

Który skrót ma zyskać prawo obywatelstwa, iech rozstrzygną ostatecznie kompetentne czynniki.

Dr. N. S.

Targi Wschodnie.

W sprawie kwater dla uczestników IV. TW.

Jak corocznie zoganizowały Targi Wschodnie i w tym roku Biuro mieszkaniowe, mające na celu rozwiązanie zagadnienia niezmiernie trudnego ze względu na brak mieszkań w naszem mieście i zbliżający się termin IV. Targów Wschodnich i I. Ogólnej Polskiej wystawy rolniczej i połączony z niemi olbrzymi zjazd interesentów z Polski i zagranicy. Związek hotelarzy przyszedł już Targom z pomocą, ofiarowując na ten cel wielką ilość pokoi. Ilość ta jednak ani w części nie może pokryć istotnego zapotrzebowania. Biuro mieszkaniowe Targów przy ul. Jagiellońskiej 1, przyjmuje zgłoszenia wolnych pokoi, oddawanych ze sfer prywatnych do dyspozycji Targom Wschodnim i Wystawie rolniczej na przeciąg czasu ich trwania.

Zgłoszenia zaczęły już napływać, a spodziewać się należy, że ogół społeczeństwa lwowskiego we własnym i społecznym interesie w dalszym ciągu usilnie popierać będzie akcję kwaterunkową T. W., zwłaszcza, że zarząd Targów w uwzględnieniu ciężkiego położenia ludności wyznaczył i w tym roku za zgłaszane pokoje stosunkowo wysokie wynagrodzenia.

Tajemnicze urzędy.

(Odsłońcie okna, pokażcie swą pracę!)

Jest w Paryżu dworzec koleji Paris-Orleans, na którym zastosowano bardzo mądre urządzenie, Kasy biletowe umieszczone są tam za ogromnemi, przeźroczystemi szybami, tak, że cała publiczność widzi dokładnie, niby za wystawą sklepową, co się tam wewnątrz dzieje. Niema tam „okienek“, lecz jest jedna olbrzymia szklanna ściana, za którą skrzętnie i sprawnie poruszają się urzędnicy, obsługujący publiczność. Bywałem często na tym dworcu i nigdy nawet w najruchliwszym sezonie letnim, nie zdarzyło mi się widzieć ogonków przed kasami ani zniecierpliwionych czekaniem podróżnych.

Podobno u nas obecnie wre gorączkowa praca nad prawidłową organizacją naszej administracji. Wprawdzie wyniki tej pracy nie przedstawiają się — jak zwykle — do wiadomości ogółu, sądzę jednak, że jednem z jej zadań jest ułożenie należytego stosunku między urzędami a publicznością. Jeśli bowiem chodzi o nieprawdopodobne wprost u nas niedołęstwo, to najbardziej bije ono w oczy tam, gdzie publiczność styka się z urzędem. Czy to jest poczta, czy urząd skarbowy, czy kolej, czy nawet jakiś „samowystarczalne“ przedsiębiorstwo państwowe, oparte na t. zw. zasadach handlowych — wszędzie jest jednakowo.

Znamy wszyscy doskonale te okropne „okienka“, przeważnie zamknięte i zalepione papierem. Nieśmiały obywatel po kwadransie czekania odważa się lekko zapukać, po drugim kwadransie okienko nieco się podnosi i słychać gniewny głos: Co tam? Jeśli ów nieśmiały obywatel zapragnie ujrzeć gniewną, minę urzędnika, musi się zgiąć w czworo i wykręcić. Gorzej jeszcze jest, gdy długi ogon czeka przed okienkiem, patrzy z rozpaczą w mur, lub zalepione brudnemi papierami okna i nikt nie wie, czemu ten ogon nie posuwa się naprzód. Gdyby te mury były przeźroczyste, często i gęsto zobaczonoby urzędnika czy to flirtującego radośnie ze swą towarzyszką, czy też zajadającego śniadanie, w najlepszym zaś razie liczącego pół godzi y 3 złote 50!

Radziłbym bardzo wszystkim panom dyrektorom spróbować raz roli interesenta. Będzie to z wielką dla nich korzyścią i dla wszystkich. W szczególności prosiłbym pana prezesa poczty we Lwowie, by spróbował stanąć przed okienkiem kasy i likwidacji na Głównej Poczcie. Trudno wprawdzie znaleść te okienka, bo ciemno tam i napisy ledwo czytelne, lecz wkońcu może mu się uda i wtedy zdziwi się niepomiernie, że kasa, z bowiązana do stwierdzania identyczności, nie potrafi rozpoznać rysów nawet swego głównego szefa! Trudno bowiem to uczynić przez — na 5 cm. podniesione, okienko.

Lecz zato wszystkie te tajemnicze urzędy wyglądają na zewnątrz poważnie i dostojnie. Możeby jednak już raz skończyć z tą powagą i dostojnością! A można to łatwo uczynić. Wystarczy jedno takie rozporządzenie:

„W dwa tygodnie od dziś wszystkie bez wyjątku urzędy państwowe, mające styczność z publicznością muszą posiadać wszelkie szyby ze szkła przeźroczystego i nie mogą być niczem zasłaniane. Przekroczenie niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą natychmiastową dymisję dyrektora biura i odnośnego urzędnika“.

W ten sposób oddanoby ogromną usługę wszystkim. Zarobią na tem i urzędnicy, gdyż nie mogąc się ukrywać wstydliwie, będą musieli utrzymywać w czystości i porządku swe biura. Że praca lepiej pójdzie ku zadowoleniu wszystkich — niema dwóch zdań. Świadczy o tem organizacja biur prywatnych, gdzie wszystko i wszystkim jest widoczne i dlatego lepiej funkcjonuje. (Wyjątek pod tym względem stanowi u nas „Orbis“, które choć prywatne, zdążyło zarazić się urzędowymi stosunkami kolejowymi.)

q.

—oo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 26 lipca.

+ **Obieg marek.** W ciągu 2-giej dekady lipca ilość marek w obiegu zmniejszyła się o 22 tryljony i wynosi obecnie 49 tryljonów (AW.)

+ **Zapas złota w Banku Polskim** w ciągu 2-giej dekady lipca powiększył sie o przeszło 9 milj. zł. i wynosi obecnie 93 milj. zł. (AW.)

+ **Szmugiel i wywóz jaj.** Wczoraj podaliśmy wiadomość o zaprzestaniu zupełnym eksportu jaj z Polski wobec złej koniunktury zagranicą i znacznych opłat wywozowych. Równocześnie warszawski „Kurjer poranny“ porusza tę sprawę, zaznaczając, że wysoka cena jaj w Polsce i brak legalnego wywozu jest spowodowany ogromnym przemytnictwem tego towaru przez Śląsk i Gdańsk.

GIEŁDA LWOWSKA

Sprzedaże realizacyjne na targu akcyjnym przyczyniły się wczoraj do osłabienia się kursów. Obroty w niekotowanych liczne. Znaczne zaofiarowanie przy dość silnym popycie. Akcie kotowane naogół nieco słabsze. Papiery arbitrażowe z powodu większego zainteresowania na giełdzie wiedeńskiej utrzymały się na wysokości ostatnich notowań. Zaofiarowanie zwiększone przy obrotach nieco mniejszych niż w dniach poprzednich. Obroty w walutach liczne. Duża podaż po kursach zniżkowych. Znacznie obniżyły się dolary efektywne. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Małopolski 0.62; Bank Hipoteczny 0.76, 0.75; Bank Przemysłowy 0.64. 0.63. 0.62½, 0.62, 0.63, 0.62; Browary 10.25, 10.00; Chodorów 5.90 5.80, 5.75, 5.73, 5.85, 5.75, 5.72; Chybie 7.80, 7.75, 7.90; Cegielski 0.77; Nafta 0.50; Rakszawa 3.05, 3.00, 3.11, 3.10, 3.05, 2.95; Siersza górnicza 5.60 5.65, 5.55; Tesp 5.80, 5.78; Zieleniewski 10.00, 9.80, Ćmielów 0.75, 0.80; Lokomotywy 0.55; Oikos 3.15 3.20, 3.12, 3.10; Pezet 0.22, 0.20.

Niekotowane: Azot 0.65; Bank Ziemian 0.09, Brugger 0.63, 0.67; Gazy 17 —, 16.90. 16.80, 16.85. 16.90; Gazy zachodnie 3.85, 3.80. 3.70, 3.80, 3.65 3.66, 3.67; Gazolina 2.—, 1.30, 1.85, 1.75, 1.80, 1.70, 1.75; Gazociągi 0.28, 0.29 0.31, 0.29; nieef. 0.27, Jaworzno (100) 18.75, (25) 19.—, (drobne) 22.—, 22.20; Len 0.83, 0.82; Radziwiłł 3.75: Oikusz 0.60, Elektrownia nad Sanem 0.22; Schon 0.79. 0.78.50. 0.77.50; Węglówki 0.050, 047500, 450.

* * *

Obroty prywatne po za giełdą były wczoraj ożywione.

Dolary ameryk. 5.20 do 5.21½; dol. kanad. 4.15 do 4.16; korony czeskie 0.15¼ do 0.15½; leje 0.02¼ do 0.02½; franki franc. 0.28½ do 0.29; franki szwajc. 0.90 do 0.91; funty szterl. 22.30 do 22 50: ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 300 zł. do 310 zł.; niemeickie tys. stare za 200 tys. 20½ do 21 zł.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 22.00; 20 frank. 20.80 do 21.00; 20 mark. 24.00 do 24.10. 10 rubli 26.00 do 26.10 gr.

Srebro: kor. austr. 0.41 do 0.41½; 5 kor. austr. 2.05 do 2.08; guldeny austr. 1.04 do 1.05; ruble 1.72 do 1.76; kopiejki za rubel 0.67 do 0.68 gr.

+ **Ceny zboża.** Na giełdzie transakcji nie było. Ceny szacunkowe: Pszenica 19 do 20; żyto 10 do 10.50; jęczmień brow. 10.25 do 10.75; jęczmień past. 8.75 do 9.25; owies 11.25 do 12.25.

AKCJE GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Przemysłowy 0,60, Małopolski 0,00, Zw. Sp. Zarobkowych 5,25, Ziemski Kred. 0,22. Tohan 0,00, Pharma 0,00, Impex 0,00, Rolniccy 0,00, Ćmielów 0,90, Zieleniewski 10,50, Cegielski 0,85, Parowozy 0 45, Trzeb żelazo 1,05 Górka 00,00, Siersza górn 5,65, Siersza elektr 0,00, Tepege 3.25, Nafta 0,51, Pokucie 0,00, Krakus 1,10, Chodorów 5,80, Strug 1,05, Niemojowski 1,00, Piaseccy 0,00 Jaworzno dr. 24.00 (00) — 00,00, 00,80, Lokomotywy 0,00, Len 0 00, Nafta w Kr. 0,00, Azot 0,00, Węglówki 0,00, Glob 0,00, Nobel 0,00 Gazy wsch. 00,00. Gazy zachodnie 0,00, Chybie 8,30, Żegluga 0,00. Trzebinia mydło 6,50, Ojkos 0 00. Synd koszyk 0,00, Pocisk 0,00. Tendencja lekko zniżkowa. (A. W.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 109,60—110,15. Złoty 109,60—110,15 N. Jork 0, 0000-0, 0000. Londyn 25,00 Paryż 29,18-29,32 Szwajcarja 000,00-0 0,00, Niemcy 00,000-000,000, Włochy 26,06-26,19. (AW).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6,75, B. dla Handlu i przem 2,00. B. Kredytowy warsz. 0,75, B Handlowy warsz. 7,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 2 75, B. Handl. Poznań 2,00, B. Przemysł. Lwów 0,66, B. Zw. Sp. Zarob. 5,30, B. Zachodni 2,35, B. Zw. Ziemian 0,80, Cerata 0,34, Tespy 5,00, Kijewski 0,00, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,18, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 6,10, Czersk 0,75, Częstocice 3,50, Gosławice 2,50. Michałów 0,73, Cukier 5,55, Węgiel 5,55, Pol. Nafta 0 46 Brugger 0,75, Nobel 2,05, Cegielski 0,78, Modrzejów V. 8,00, V-0,00, Norblin 0,70, Ostrowieckie 8,10. Parowozy 0,50 Pocisk 1,40, Rohn 0 em. 0,00, Starachowice 3,00, Ursus 1,45, Zieleniewski 11,00, Zawiercie 32,00, Żyrardów 37,00 Borkowski 1,36, Syndykat Rol 0,00. Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 5,25, Spiess 0,00 Siła Światło 0,58. Firley 0,42, Łazy 0,19, Drzewo 0,95. Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,76, Belpol 0,00, Hurt 0.00, Jabłkowscy 0,20, Transp. i Żegluga 0,26, Filtzner 0,00 Rudzki 1,75, 0,00. Konopie 0 65, Srem 0,00, Zgierz 3,50. Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00 Orthwein 0,30 Klucze 0,00 Tepege 0,00 Ostrowiec 0,00, Spirytus 2 00, Zach tow. 0,00, Korek 0.00. Lombardt 0·00. Brown Boveri 0 00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. Tendencia mocna. (AW)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 171	Lwów 25 lipca	Warszawa 25 lipca	Zurych 25 lipca
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	000,00
1 funt ang.	—	22 85	23 94
100 frs franc.	—	26·60	27·86
100 fr. szwaj.	—	95 47	100·00
100 frc. belg.	—	23 86	25 00
100 K czesk.	—·—	15·40	16·15
100 K węg.	—	0,00	0·00
100000 k aust	—	7·32½	7·6 5/32
100 M niem.	—	00000	0·130
1 Dolar am.	—	5·18½	5·43⅜
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·47	23 52½
100 Lei rum.	00·00	0 00	2·35
100 guld. hol.	—	000·00	207 29/32
100 K norw.	—	—·—	72 75
100 K duńsk.	—	— —	88·25
100 K szw.	—	000·00	144·50
Hiszpanja	—		72·50
Belgrad			6·42½
Pożycz. złota		6·70	
Poż. dolar.		2·60	
Bony złote		0·84	
Miljonówka		0 68	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Zapiski.

Nowy 29 — 30 numer „Iskier“, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży, wychodzącego pod red. prof. Władysława Kopczewskiego, przynosi bardzo bogatą treść: Al. Janowski w dalszym ciągu kreśli wrażenia z podróży po Ameryce; „Jędrek Długonogi, co nie lubi geografji“ odbywa swą nową podróż fantastyczną po całym świecie, ba — i po wszechświecie; plk. A. Małyszko opowiada historję gazów trujących, dawnych prawie jak wojny między ludźmi; Jan Sianożęcki opisuje „Zawartość tajemniczej skrzynki“ radjotelefonicznej; obszerny artykulik „Głowa do góry — w niebo patrz!“ podaje plan obserwacji astronomicznych dla młodzieży na wakacje; Zb. Sosnowski opowiada ciekawe obserwacje nad hodowanym przez siebie pająkiem wodnym topnikiem; Paweł Piotrowski przypomina o stuletnim jubileuszu gazu do oświetlania; Antoni Urbański opisuje dzieje słynnego Korca na Wołyniu; nadto numer zawiera powieści E. Słońskiego, J. Szczepkowskiego, T. Dybczyńskiego oraz szereg drobnych działów i „kącików“. Mnóstwo ilustracyj, ozdobna okładka, niska cena prenumeraty i rosnąca poczytność pisma najlepiej je zalecają. Powinno też ono być w każdej szkole, w każdym domu, gdzie są dzieci. A dostarczy często i starszemu wielu ciekawych wiadomości.

„Architekt“. Świeżo wydany II-gi podwójny zeszyt tego pisma, zawiera: Dalszy ciąg historji Zamku Królewskiego w Warszawie, pióra K. Skórewicza, dokończenie uwag J. Raszki o szkolnictwie artystycznem; studium O. Sosnowskiego o nowem ugrupowaniu budowli półzwartych, uwagi J. Warchałowskiego o tapeciarstwie i kosztorysy z kom. Wystawy paryskiej 1925. 6 tablic ilustruje powyższe artykuły.

Z dziejów bałaganu.

Dowcipny kawał studentów oksfordzkich.

W angielskiej Izbie Lordów niedawno skarżył się lord Burkenhead, że prawo rozbierania ulic w Londynie ma aż 27 różnych urzędów.

Przy tej sposobności przypomniał jeden kawał, jaki przed 20 laty studenci oksfordscy urządzili tamtejszemu magistratowi. Oto pewnego razu przebrali się za robotników, wzieli ze sobą wszystkie potrzebne narzędzia, wybrali sobie jedną z mniej ludnych ulic i poczęli systematycznie rozbierać bruk. Pracowali całą noc aż do rana. Przez 6 dni stała rozkopana ulica i nikomu nie przyszło do głowy spytać się, kto i na co to robi. Po tygodniu dopiero zauważył to jeden z magistrackich urzędników i postanowił dowiedzieć się, kto kazał zerwać bruk.

Długo badał sprawę bezskutecznie i żaden z urzędów nie mógł mu udzielić informacji. Dopiero po 3 tygodniach zlitował się jeden z urzędów i kazał ulicę naprawić.

Kiedy lord Birkenhead to opowiadał, wówczas wstał lord Montagu of Beaulien i przyznał się, że to on właśnie przed 20 laty był inicjatorem tego kawału. Chciał się bowiem przekonać, który z urzędów zajmie się naprawą ulicy.

Zdaje się, że podobną próbę możnaby urządzić u nas we Lwowie, a przekonalibyśmy się, że lwowski magistrat nie wieleby się różnił od londyńskiego magistratu przed 20 laty. **(K).**

Sport.

Kalendarzyk sportowy.

Sobota 26. lipca. Boisko Pogoni. Godz. 5-ta pop. Simmering (Wiedeń) — Pogoń.

Niedziela 27. lipca. Godz. 5-ta popoł. Simmering — Pogoń.

Boisko Hasmonei: Makabi — Hasmonea.

PIŁKA NOŻNA.

Szwajcarja — **Węgry 4:1 (1:1).**

(ek) **Wyścigi jesienne.** Małopolskie Tow. Zachęty urządza w jesieni r. b. wyścigi konne. Z przedłożonego nam programu przebija nie tyle nowa ile odświeżona i chwytająca szersze kręgi społeczeństwa, myśl hippiczna. Mianowicie bieg włościański. Obok humorystycznej strony ma też wiele głęboko dodatnich. — W zakresie hippiki ogólnej, pokreślić należy steeple-chase.

Mamy nadzieję, iż strona organizacyjna wyścigów nie będzie już potrzebowała nacisku krytycznego.

Dzień pierwszy. Niedziela, 12 października. I. Bieg otwarcia. Nagroda 350 zł. Meta około 1.600 m. Dla 3 l. i st. ogierów i klaczy wszystkich krajów.

II. Bieg z płotami. Nagroda 400 zł. Meta około 2.400 m. Dla 3 l. i st. koni wszystkich krajów.

III. Bieg z płotami. Nagroda 400 zł. Meta około 2.800 m. dla 4 l. i st. koni półkrwi.

Bieg IV. Steeplechase. Nagroda 400 zł. Meta około 4.000 m. Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów.

V. Bieg włościański. Dla 4 l. i starszych klaczy, będących bona fide w posiadaniu włościan powiatu lwowskiego. Nagroda 250 zł., z których 125 zł pierwszemu, 75 zł drugiemu, 25 zł. trzeciemu koniowi. Meta około 1.000 m. Mianowania nap lacu. Jeżeli nie bierze udziału najmniej 5 koni, bieg odpada.

Dzień drugi: Wtorek. 14 października. I. Jesienny bieg płaski. Nagroda 500 zł. Meta około 2.000 m.

II. Bieg. Oficerski Steeplechase. 3 nagrody honorowe. Meta około 4.000 m. Dla 4 l. i st. koni półkrwi jeżdżonych przez oficerów w czynnej służbie. Waga 4 l. 69 kg, 5 l. 72½ kg, 6 l. i st. 74½ kg. Zwycięzca biegu z przeszkodami w 1924 roku 2 kg więcej, dwu lub więcej takich biegów 5 kg więcej.

III Lwowski bieg z płotami. Nagroda 600 zł. Meta około 2.800 m. Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów.

Steeple-chase pożegnalny. Nagroda 500 zł. Meta około 4.200 m. Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów, które w jesiennym meetingu we Lwowie w 1914 r., w jakimkolwiek biegu startowały, a żadnego biegu nie wygrały.

V. Bieg myśliwski za mastrem. Dla członków Sokoła, którzy od roku najmniej są bona fide członkami Sokoła konnego. Meta około 6.000 m. Trzy nagrody honorowe.

—x—

3

O łódź podwodną.

(Dokończenie).

Jak Niemcy twierdzą, zatopiły niem. łodzie podwodne do sierpnia 1915 r. 28 okrętów woj., 295 st. handl. własności państw koalic. o 764 600 ton i 33 statków neutralnych państw o 60.000 ton. Źródła francuskie podają stratę tonażu państw koali. i neutr. miedzy czerwcem 1916 a lipcem 1917 na 5,586.067 ton.

Niem. łodzie podwodne „Emden“ — „Koenigsberg“ operowały na Oceanie Indyjskim, „Karlsruhe“ w Antylach, „Dresden“ na południowych Atlantyku! Inne urządzały raidy na morzu Śródziemnem, inne znowu na Oceanie Spokojnym a „Moeve“ i „Wolf“ największy zdobyły rozgłos.

Do jednych z bardzo pięknych raidów łodzi podwodn. należy wywiad największej ł. pod. francuskiej, która w 1915 r. zbliżając się do strefy morza Adrjatyckiego zauważyła zdala austrjacki okręt wywiadowczy (torpedowiec), który wyszedł z Poli. W pierwszej chwili chciał komendant tej łodzi podwodnej storpedować okręt, jednak później uznał za lepsze pojechać za tym statkiem do Poli i tam zniszczyć flotę austr. Dostanie się do Poli było bardzo trudne, gdyż dostęp był minami zamknięty, a wolne przejścia znały tylko te okręty, które w celach wywiadowczych lub operacyjnych wychodziły z portu. Komendant tej łodzi podwodnej postanowił więc udać się pod wodą za tym austr. torpedowcem i tą drogą wejść do portu.

To mu się też udało, jednak w porcie po wejściu tego torped wca zamknięty został dostęp gdyż na głębokości kilkudziesięciu metrów była siatka druciana, która zamykała się i potem za silniejszem dotknięciem się alarmowała elektrycznie załogę.

Łódź podwodna pozostała przez noc obok tej siatki pod wodą a kiedy nazajutrz, po otwarciu wejścia, miała zamiar wśliznąć się do portu okazało się, że łódź ta wplątała się w sieć, której urządzenia zaczęły przy poruszeniu się łodzi w tej chwili alarmować. Pełniący służbę na porcie w Poli kanonier natychmiast uderzył w alarm i w ciągu kilku ledwie minut armaty forteczne rzuciły kilkadziesiąt strzałów w miejsce szamotania się tej łodzi.

Bohaterski komendant ł. podwodn. widząc przegraną wywiesił flagę białą i w kilka chwil później wraz z załogą znalazł się w niewoli. Gdyby nie ten przypadek, ł. p. byłaby weszła do portu i kilku torpedami mogła zniszczyć całą flotę austr., stojącą w Poli.

Łódź powyższa, jedna z największych, gdyż załoga liczyła 26 ludzi, weszła w stan floty austr., później austrjacy często chwalili się że mają największą łódź podwodną, nie wymieniając tego faktu, dla rozgłosu bohaterskiego czynu francuza, ukrywając swoją niezdarność i tak łatwą możliwość utraty całej floty.

Do końca wojny posiadali Niemcy 624 łodzi podwodnych, licząc w tem stracone w czasie działań wojennych (192) będące w budowie (100) zatem czynnych 332.

W roku 1923 najwięcej łodzi podwodn. posiadały Stany Zjednoczone (146 szt.), za nimi Anglja (103 szt.), potem Francja (53 szt.) w projekcie budowa 36 sztuk. Rosja posiada około 50 łodzi podwodn., Włochy 102 ł. p., Japonja 57 ł. p. Szwecja 23 ł. p., Danja 15 sztuk, Hiszpanja 10, Finla dja 2, Belgja 4.

Na całej kuli ziemskiej było w tym roku około 660 łodzi podwodn. Niemcy w myśl traktatu nie mają żadnych ł. podwodn. a jednak fabryki ich kompletują części składowe tak, by w każdej chwili można je rzucić na morze o tem tylko się mówi i słyszy, ale nie urzędownie...

Polska niema jeszcze łodzi podwodnych. Budowa przynajmniej 3 łodzi, jako koniecznie potrzebnych, jest rzeczą pilną i nieodzowną. W razie wojny jedna łódź pod odna musiałaby być stale czynną, jedna w rezerwie a jedna w naprawie lub na wypoczynku. Dlatego potrzeba 3 ł. p. jest bezwzględną.

Lwów dał pierwsze oddziały wojska polskiego w dniu zmartwychwstania Ojczyzny, ambicją też Lwowa powinno być rzucenie hasła budowy pierwszej łodzi podwodnej. Przeprowadzeniem realizacji tego hasła wplótłby nasz gród nowy wawrzyn do wieńca swych zasług.

Z. Zygmuntowicz.

—oxo—

Rozmiary Nowego Jorku.

!Nowy York jest dziś największem miastem świata. Ludność tego miasta liczy 7,910.000, podczas gdy ilość mieszkańców Londynu wynosi 7,496.000. Przez główne ulice przesuwa się na godzinę 50.000 wszelk. rodzaju pojazdów i 113.000 pieszych. N. York posiada 7 największych na ziemi drapaczy. Drapacz Wolworth Building ma 59 piątr nad ziemią, 7 pod ziemią a pod tym labiryntem jeszcze dwie stacje kolejowe. Mimo swych potwornych rozmiarów N. York buduje się dalej. Co 51 minut powstaje nowy dom, a koszta miesięczne rozbudowy wynoszą 60 miljonów dolarów. Roczny obrót na giełdzie nowojorskiej dochodzi do 215 biljonów dolarów, czyli 3 razy tyle co w Londynie. Miasto-olbrzym posiada największą na ziemi kasę oszczędności, w której Amerykanie złożyli 250 miljonów dolarów. W porcie nowojorskim nagromadzone są towary wartości 3 biljonów dolarów, a dzienny obrót oblicza statystyka urzędowa na 17 miljonów dolarów. W fabrykach nowojorskich pracuje 825 tysięcy ludzi.

Oczywiście, że wszystko inne również musi odpowiadać potrzebom tego olbrzyma w odpowiednim stopniu. I tak teatrów jest 184 a kin 577. Jeden miljon ludzi bawi się codziennie w lokalach publicznych. W N. Yorku reprezentowane są wszystkie religie świata. W 15.000 świątyniach odprawia się co dziennie nabożeństwo według 30 różnych rytuałów i we wszystkich językach świata. Z wyznań wyróżniają się głównie 3. Najwięcej jest protestantów (2,700.000), potem idą żydzi (1,500.000) a po nich katolicy (1,400.00). Ile zjada dziennie ten kolos produktów, trudno obliczyć, w każdym razie konsumpcja samej wody dziennie wynosi 3 miljardy 20 miljonów litrów.

Cyfry te przytacza nowojorski korespondent „Secolo“, który statystykę swoją pisał na 59 piętrze drapacza Wolworth.

Porządek i czystość w tem mrowisku ludzkiem jest bez zarzutu. Gdyby tak zarząd tego miasta-olbrzyma przeszedł choćby na miesiąc w ręce naszej tymczasowej Rady miejskiej, wówczas Nowojorczanie mogliby osiągnąć nieznany im jeszcze rekord największego na świecie bałaganu. (K).

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński